

Polska okiem Polki

Słowo „Polska” - sześć liter, sześć znaków na białej kartce. Rzeczownik w mianowniku lub przymiotnik w formie żeńskiej – w zależności od kontekstu. I chyba właśnie o ten kontekst tu chodzi – nawet Wikipedia ma problem z ujednoznacznieniem tego słowa. Proponuje taniec skandynawski, tytuł kilku albumów muzycznych oraz gazet i wreszcie – to co dla mnie najważniejsze – państwo w Europie Środkowej. Czy to jednak wszystko? Czy wystarczy napisać: kraj – i tyle? Dla mnie to tysiące miejscowości, miliony budynków, miliardy par oczu rodaków. Olbrzymia ilość wspomnień, urywków melodii, strzępów słów tworzących całość naznaczoną bliznami historii. To zarówno dni chwały, jak i sromotne klęski, nowoczesne budowle pełne businessmanów w drogich garniturach i ruiny drewnianych domków zamieszkiwane przez bezdomnych, brudne ulice i reprezentacyjne zamki, płacz i radość. To często słyszane w głosie znajomych niedowierzanie – naprawdę chcesz tu zostać? *Co właściwie cię tu trzyma?* (Większość nawet nie wie, że w tym drugim pytaniu cytuje utwór śpiewany niegdyś przez Andrzeja Rosiaka – w końcu na MTV go nie ma, skąd mają to wiedzieć?) I litościwe pobbłaszanie dla moich wyjaśnień (pewnie nie dostała się na stypendium – kwitują pod nosem). To codzienna walka z szarą rzeczywistością i troska o przyszłość (praca po studiach? chyba na kasie w supermarkecie!) oraz mozolne zmagania z nieżyciowymi przepisami. A jednak ta *melodia, która w sercu cicho brzmi* nie pozwala wyjechać... Ta дума z bycia Polką nie opuszcza mnie, mimo kolejnych problemów... Czy to patriotyzm?

Nie jest prosto zmierzyć się z trudnościami. O ile łatwiej jest rzucić to wszystko i wyjechać gdzieś, gdzie wolność nie jest niczym nowym. U nas w końcu cały czas trwa wielka budowa – na fundamencie wyborów z 1989r. stawiamy cegły demokracji, kapitalizmu z zaprawą własnych praw. Łatamy dziury prawne, systemowe, próbujemy nadrobić lata zaborów i braku suwerenności. I mimo wysiłków, wciąż nie brakuje pracy. Pytać o Polskę? *Dlaczego jestem z nią?* Jedyłą dobrą odpowiedzią na to pytanie jest fragment tej samej piosenki - *nie pytaj mnie...* Nie pytaj mnie, bo nie wiem, bo to niełatwa kwestia, bo to pytanie, na które sama sobie nie umiem odpowiedzieć... bo istnieje milion możliwych przyczyn, z których każda jedna wystarczy, by podjąć decyzję o pozostaniu! Czy mamy prawo porzucić dzieło naszych przodków na rzecz wygodnictwa i lenistwa? Czy wolno nam odrzucić dziedzictwo zwycięzców spod Grunwaldu i Monte Cassino, odkryć Marii Skłodowskiej-Curie, wreszcie niedawno wywalczonej wolności? *Bo wolność to nie cel, lecz szansa, by spełnić najpiękniejsze sny...* Tylko od nas zależy czy te sny uda się zrealizować... Potrafimy w końcu być razem! Pokazujemy to w czasie meczów naszej kadry piłkarskiej,

dopingując siatkarzy, wspólnie walcząc z powodzią czy usuwaniem skutków wichury. Wtedy, gdy jest źle mamy siłę, by się zmobilizować, by działać wspólnie? Dlaczego więc w czasie spokoju nam to nie wychodzi? *Ojczyzna nie krwi, lecz potu potrzebuje* brzmi napis na grobie św. Rafała Kalinowskiego – chyba najwyższy czas, by hasło to wprowadzić w życie.

W tekście wykorzystałam fragmenty utworów:

- „Nie pytaj o Polskę” Grzegorza Ciechowskiego
- „Nie pytaj o nią” z repertuaru Eldo
- „Pytasz mnie” Andrzeja Rosiaka
- „Wolność” Marka Grechuty

Dane autorki pracy:

Dominika Zając
ul. Malachitowa 13 m.26
30-798 Kraków
zdomcia@gmail.com